

WIESŁAWA KŁĘBUKOWSKA

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	szkoła Vetterów, Lublin, dzielnica Kalinowszczyzna, PRL, dzieciństwo, służba zdrowia, szkolnictwo, szkoła krawiecka Gogaczowej, kościół Salezjanów pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Lublinie, majówki, Boże Ciało, Boże Narodzenie, kolędowanie, Wielkanoc, Romowie, zabawy, zabawy dziecięce, lodownia, pielgrzymki, Słomiany Rynek, ulica Wiejska, ulica Augustiańska, Drzymulska Konstancja, Kłębukowska Konstancja, Stachowicz Stanisław,

Przedstawienia u salezjanów

Po wyzwoleniu księża salezjanie, jako że są tacy predysponowani do tego, żeby się opiekować młodzieżą, szczególnie chłopcami, jakoś tam chłopców organizowali. Były różne imprezy, rozrywki, ale co ja szczególnie sobie zapamiętałam, to było organizowanie tak zwanych przedstawień. Przedstawienia polegały na tym, że były wystawiane jasełka w okresie Bożego Narodzenia i Golgota w okresie Wielkanocy. Były również i przedstawienia takie jak wcześniej opowiadałam, różnych innych sztuk, takich które nie wymagały wielkiego artyzmu, ale muszę powiedzieć, że księża robili to z ogromnym talentem, bo chłopców organizowali, dali im zajęcie, mamom i siostram również dali zajęcie przy przygotowaniu strojów, bo przecież nikt innych strojów nie miał. To był okres po wyzwoleniu zaraz, więc była ogólna bieda, ale wiem, że i moja mama, i siostra, i ja byłyśmy zaangażowane mocno w wykonanie strojów góralskich, krakowskich. Zbieraliśmy, kto gdzie tylko mógł jakie wstążki, jakieś [skrawki], bo ludzie mieli przed wojną też ubrania takie dla dzieci, krakowskie czy góralskie, to organizowaliśmy wśród mieszkańców. Nikt nie powiedział, że nie. Nikt nie powiedział, że nie ma czasu. To było takie pospolite ruszenie, o tak to mogę określić. I tam właśnie ci chłopcy śpiewali. Była również orkiestra. W orkiestrze to chyba księża grali, na pewno nie była jakaś zamówiona. To trwało bardzo długo, nie pamiętam, w jakich dniach były te przedstawienia –może w sobotę, w niedzielę na pewno i cały Lublin był zainteresowany. Były normalne ławki takie proste i cała sala była pełna przy każdym przedstawieniu. [W jasełkach] oprócz tego, że były tam te postacie święte, historyczne, biblijne to również pamiętam, że raz husarz przyszedł do żłóbka Jezusa. Przyszedł również jeniec w pasiaku, a wtedy akurat orkiestra grała

„Z kurzem krwi bratniej” To jest taka bardzo smutna pieśń. My dzieci nie wiedzieliśmy, o co chodzi, z czym związana jest ta pieśń, ale starsi płakali. To robiło wrażenie i to było bardzo takie integrujące, mobilizujące całą dzielnicę. I dla Lublina było czymś [wyjątkowym], bo nigdzie czegoś takiego nie było jak tylko właśnie u księży salezjanów. Potem, jak już doszedł do władzy komunizm, zabroniono przedstawień, a salę zabrano na magazyn. Magazyn był bardzo długo, już nie pamiętam, kiedy oddano tę salę salezjanom. W tej chwili w tej sali jest tak zwany dolny kościół. Nadal tam organizują spotkania, rozrywki dla młodzieży, różne dni radości. Nadal są zaangażowani na rzecz dzielnicy.

Data i miejsce nagrania	2015-11-05
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"